



tekst

GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach ma 10 lat. Zajęła się miejscową szkołą, zadbała o perony i chodniki; kolejnym dziełem było Centrum Rehabilitacji. Ostatnio przyszedł czas na ośrodek hipoterapii i hospicjum (więcej na str. VI-VII). Ale nie w pieniądzech jest klucz do sukcesu Stróż. – Zostałem wychowany, żeby robić coś i dzielić się z innymi – mówi Stanisław Kogut, dobry duch Fundacji.

Trzeźwo myśląc

Weselna alternatywa

W naszej diecezji spotkały się małżeństwa, które miały wesela bezalkoholowe. Spotkanie było pierwsze, ale nie ostatnie.

Do Szczepanowa 29 czerwca przyjechało ponad 50 osób. Wśród nich byli małżonkowie z 40-letnim i 4-tygodniowym stażem. Miejsce na spotkanie zostało wybrane nieprzypadkowo. Św. Stanisław szczepanowski jest patronem diecezjalnych dzieł trzeźwościowych. Małżonkowie uczestniczyli w Mszy św. Potem była prelekcja o bezalkoholowych weselach, ludzie dzielili się doświadczeniami przeżywania takich przyjęć. Podjęto też decyzję o cyklicznym organizowaniu podobnych spotkań. Diecezja tarnowska za trzy tygodnie będzie gospodarzem ogólnopolskiego spotkania małżeństw, które miały wesele bezalkoholowe. „Gość Niedzielny” patronuje temu wydawnictwu. ■

GOŚC
pod patronatem „Gościa”

Rok św. Pawła zaczęty

W stronę Pisma



Apostoł Narodów wśród członków pierwszej gminy chrześcijańskiej jest dla nas wzorem – mówi ks. Nowakowski

Rozpoczęty 28 czerwca Rok św. Pawła bocheńska, jedyna w diecezji, parafia, której patronuje Apostoł Narodów, będzie obchodzić **pod znakiem Biblii.**

Parafia zapowiada intensywną formację misyjną, kwartalne sympozja biblijne, tematyczne kazania poświęcone listom Apostoła Narodów. W każdy czwartek będzie nowenna do św. Pawła. Założono księgę zobowiązań rodzinnego czytania Biblii. Nowożeńcy oraz małżonkowie obchodzący jubileusze otrzymają Pismo Święte. – Od znajomości Pisma Świętego zależy żywotność wiary – podkreśla ks. prał. Jan Nowakowski, proboszcz pawłowej parafii w Bochni.

gb

Do Pekinu przez Zakliczyn



W dobrych zawodach wystąpił, ale czy wieniec w Państwie Środka będzie dobry?

W dniach 28 i 29 czerwca w Zakliczynie nad Dunajcem odbyły się 78. Mistrzostwa Polski w Podnoszeniu Ciężarów. Były one eliminacjami do igrzysk olimpijskich w Pekinie. – Kiedy w ubiegłym roku mieliśmy u nas finał Pucharu Polski w podnoszeniu ciężarów kobiet, myślałem, że takiej rangi zawodów długo mieć nie będziemy – uśmiecha się Kazimierz Korman, burmistrz Zakliczyna. Mistrzostwa ciężarowców sprowadził na zakliczyńską ziemię jej mieszkaniec Marek Gołąb, sekretarz generalny Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów. – W 1968 r. Marek pojechał z Zakliczyna na igrzyska do Meksyku i zdobył dla Polski brązowy medal. Chciałbym, aby ktoś powtórzył jego osiągnięcie – dodaje Zygmunt Wasiele, prezes PZPC. ■

Honorowy obywatel



KS. ANDRZEJ TUREK

TARNÓW. Ks. prof. Michał Heller, światowej sławy kosmolog, 28 czerwca otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Uroczystość zgromadziła ludzi Kościoła, kultury i nauki, parlamentarzystów i samorządowców. Ryszard Ściagała, prezydent Tarnowa, wręczając wyróżnienie (na zdjęciu), powiedział, iż jest ono uznaniem za budowanie pomostów między nauką, filozofią i religią. – To zaszczyt przede wszystkim dla Tarnowa – podkreślił. Biskup Wiktor Skworec zauważył, że to radość całego duchowieństwa diecezji. – Dziękuję za obywatelstwo. Kocham mój rodzinny Tarnów, a teraz będę go kochał jeszcze bardziej honorowo – powiedział tegoroczny laureat „teologicznego Nobla”, czyli nagrody Templetona. **xat**

Link poświęcony

DIECEZJA. Na stronie www.diecezja.tarnow.pl uruchomiony został nowy dział pt. „Diecezjalni święci i błogosławieni”. Jako pierwsza przedstawiona została postać bł. Karoliny. – Mamy nadzieję, że dzięki temu zwłaszcza młodzież jeszcze lepiej pozna naszą męczennicę, a jej kult będzie się intensyfikował w naszej diecezji i poza nią – mówią administratorzy strony. **js**



JOANNA SADOWSKA

Było cudnie



GRZEGORZ BROZEK

DĘBICA. W obiektach Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 odbył się 28 czerwca XV Festyn charytatywny parafii pw. Miłosierdzia Bożego. – Już drugi rok staramy się wspierać działające przy parafii hospicjum domowe. W ubiegłym roku wsparliśmy je kwotą około 7 tys. złotych. W

tym roku zobaczymy, jakie będą efekty – mówi ks. Jacek Miszczak, organizator festynu. Gwiazdą tegorocznej imprezy była Maryla Rodowicz. W ciągu całego dnia z atrakcji skorzystało 10 tys. dębiczan. Było cudnie – by zacytować lekko sparafrazowany tytuł najnowszej płyty Maryli. **gb**

Skrzypce Chrystusa

ŁĘKI GÓRNE. 28 czerwca biskup tarnowski Wiktor Skworec konsekrował kościół. Stary kościół był ciasny. W 1998 roku rozpoczęła się budowa nowego. Po 10 latach ukończono dzieło. Z lotu ptaka kościół przypomina skrzypce. – Dziś po raz pierwszy wchodzimy z liturgią

do nowego kościoła. Starą, zabytkową świątynię będziemy remontować – dodaje ks. Franciszek Pacholik, proboszcz parafii. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

Nowo konsekrowany kościół jest wotum dla Chrystusa Króla

800 lat i nic nie mniej

ŻWAWY JUBILAT. W tym roku Czchów świętuje 800 lat istnienia. Najstarsza pisana wzmianka o miejscowości pochodzi z lat 1208–1218. Czchów jest obecnie w kronikach Wincentego

Kadłubka i Jana Długosza. Od 1333 roku cieszy się statusem miasta. Położony na szlaku handlowym od 1327 roku był siedzibą królewskiej stacji celnej. Główne obchody 800-lecia odbędą się 26 i 27 lipca

w czasie Dni Czchowa. Miasto Czchów liczy ok. 2200 mieszkańców, położone na styku Pogórza Rożnowsko-Wiśnickiego jest centrum administracyjno-kulturowym regionu. **gb**

Kościół tarnowski dla powszechnego

Dla Jezusa

Dwóch na misje, kilku na studia i kilkunastu do pracy duszpasterskiej za granicą.

22 księży w tym roku wyjeżdża z diecezji.

Powiedziałbym raczej, że nie tyle wyjeżdżają, co są posłani przez naszą diecezję na mocy porozumienia biskupów. Chciałbym, aby mieli tę świadomość i aby gorliwie realizowali misję kapłańską – mówi biskup tarnowski Wiktor Skworc. Pasterz tarnowskiego Kościoła z wyjeżdżającymi spotkał się w kurii 24 czerwca, a 25 w Bogumiłowicach posłał na

misję do Kazachstanu ks. Piotra Kluzę. – To jest takie wypłynięcie na głębiej. Trzeba się spakować w jedną walizkę. Różaniec, krzyż misyjny i wiara. Misje to przede wszystkim nawracanie samego siebie, a jak Bóg pozwoli, to i innych też – opowiada ks. Piotr. Ks. Mariusz Maziarz wyjeżdża do pracy w Niemczech po 8 latach spędzonych na misjach w Peru.



25 czerwca w Bogumiłowicach bp Wiktor Skworc posłał na misje do Kazachstanu ks. Piotra Kluzę (z LEWEJ)

– Trudno było powrócić z Peru, bo ostatnich kilka lat to czas, kiedy zaczęły być widoczne owoce wcześniejszej pracy – mówi ks. Mariusz. Do Centrum Formacji Misyjnej jedzie ks. Waldemar Bożek. – Po roku prawdopodobnie wyjadę do Estonii. Wcześniej krótko byłem w Kazachstanie. Kiedy wypowiada się osobę, która 50 lat

nie była u spowiedzi, nie ma się żadnych wątpliwości co do potrzeby takiego wyjazdu – opowiada ks. Waldemar. – Dostaję bardzo dużo próśb o księży z różnych stron. Dzielimy się kapłanami, bo wiemy, że gdziekolwiek będą pracować, tam będą służyć sprawie Jezusa Chrystusa – podkreśla bp Wiktor Skworc. **gb**

Centrum Powiadamiania Ratunkowego

Wszystko w jednym

Tarnów jest **pierwszym miastem w Polsce**, w którym rusza Centrum Powiadamiania Ratunkowego.

Jest to program pilotażowy, który przeprowadza Małopolski Urząd Wojewódzki, a w Tarnowie realizuje straż pożarna. Teraz

wystarczy wybrać tylko jeden numer alarmowy, np. 112, aby na miejsce wypadku drogowego, którego jesteśmy świadkiem, przyjechały odpowiednie służby ratunkowe. – Do tej pory, aby wezwać pogotowie i policję, trzeba było dzwonić na dwa numery alarmowe: 999 oraz 997 i dwa razy opisywać zdarzenie. A cenne minuty upływały – mówi Małgorzata Woźniak, rzeczniczka prasowej wojewody małopolskiego. Teraz, dzwoniąc pod numery: 112, 999, 998, 997, będziemy się łączyć z Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Dyspozytor odbierze wezwanie i to on zadecyduje, jakie służby i ile zespołów jest potrzebnych. I wyśle te jednostki, które są najbliższe miejsca zdarzenia. Pilotaż, który będzie trwał 15 roku, pomoże sprawdzić funkcjonowanie systemu, a także ocenić, ile centrów jest potrzebnych dla danej liczby ludności i na jakim obszarze. Na jego podstawie zostanie też opracowany wzorzec, który trafi do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, i z którego będą potem korzystać pozostałe województwa. **js**



Centrum Powiadamiania Ratunkowego znajduje się w nowoczesnej siedzibie tarnowskiej straży pożarnej

JOANNA SADOWSKA

Rekolekcje dla organistów

Gama wrażliwości

Organista to profesja dla ludzi odpowiedzialnych. Tu liczy się nie tylko co, ale i jak się gra.

Od 22 do 24 czerwca odbyły się w Gródku nad Dunajcem rekolekcje dla organistów z całej diecezji. – Cięży na nich ogromna odpowiedzialność. Stąd prowadzimy formację religijną, liturgiczną i muzyczną zarazem. Organista swoją grą ma uwielbiać Boga i pomóc usłyszeć się ludziom. Kto nie ma rozwiniętej wrażliwości religijnej, choćby był doskonałym muzykiem, nie będzie dobrym organistą – zauważa ks. dr Grzegorz Piekarz, szef kurialnego Wydziału Muzyki Kościelnej. Poza tym organiści muszą mieć wiedzę liturgiczną,

aby wiedzieć, jakie pieśni i kiedy można grać. – Technika też jest ważna, bo kształtuje wrażliwość ludzką. Kiedy organista gra źle, przyzwyczajają ludzi do bylejałości – dodaje ks. Piekarz. Stąd potrzeba ciągłej formacji i szkoleń. – Praca nasza to nie tylko godzina w czasie Mszy św. Sporo czasu trzeba poświęcić w domu, aby opracować nowe pieśni, poćwiczyć grę – mówi Stanisław Barszcz, organista z Żabna. – Unikajcie wprowadzania gatunków, które nie szanują ducha liturgii. Dobierajcie pieśni do przeżywanych treści teologicznych. Wasza służba w liturgii to świadectwo waszej wiary, pobożności i sumienności – powiedział organistom biskup tarnowski Wiktor Skworc. **gb**



Spotkania formacyjne są dla organistów bardzo ważne

GRZEGORZ BROZEK

GRZEGORZ BROZEK

Zmiany personalne na parafiach

Dla dobra dusz

W czasie wakacji ponad **dwadzieścia parafii** zmieni księży proboszczów.

Większości zmiany są poddyktowane osiągnięciem przez proboszczów wieku emerytalnego. W innych przypadkach powodem są potrzeby duszpasterskie – wyjaśnia ks. Adam Nita, kanclerz tarnowskiej kurii. Do 23 czerwca ogłoszonych zostało 20 zmian proboszczowskich. Przedstawiają się następująco:

1. Bucze – ks. Ryszard Pluta za ks. Antoniego Paprockiego; **2. Borzęcin Dolny** – ks. Marek Obrzut za ks. Jana Pytkę; **3. Czarny Potok** – ks. Leszek Babraj za ks. Józefa Słowika; **4. Dąbrowa Tarnowska** – ks. Stanisław Cyran za ks. Józefa Porembę; **5. Gosprzydowa** – ks. Krzysztof Klimczak za ks. Tadeusza Świdzkiego; **6. Gwoździec** – ks. Rafał Cisowski

za ks. Antoniego Grabca; **7. Łosie** – ks. Stanisław Łas za ks. Kazimierza Pustulkę; **8. Mielec**, par. pw. św. Mateusza – ks. Janusz Kłęczek za ks. Stanisława Jurka; **9. Miłoczyca** – ks. Jan Pytka za ks. Ryszarda Słowika; **10. Niskowa** (nowy rektorat) – ks. Jerzy Janeczek; **11. Pisarzowa** – ks. Andrzej Bąk za ks. Adama Gula; **12. Radgoszcz-Krzywdka** – ks. Andrzej Nowak za ks. Władysława Mikulskiego; **13. Rudy-Rysie** – ks. Bogusław Pasierb za ks. Edwarda Mikosia; **14. Rzepiennik Strzyżewski** – ks. Władysław Mikulski za ks. Marka Mikulskiego; **15. Siekierzyna** – ks. Marian Cebula za ks. Stanisława Kozę; **16. Stróże** – ks. Stanisław Betlej za ks. Józefa Jasiurkowskiego; **17. Trzetrzewina** – ks. Edward Mikoś za ks. Marianą Stępnia; **18. Tuchów**, par. pw. NMP – o. Eugeniusz Leśniak za o. Mirosława Grakowicza; **19. Zwiernik** – ks. Leszek Kos za ks. Marka Obrzuta; **20. Żyraków** – ks. Józef Jasiurkowski za ks. Jana Chajca. **gb**

Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Jak napisał św. Grzegorz z Nyssy, to właśnie św. Paweł najlepiej ze wszystkich zrozumiał, kim jest Chrystus, oraz ukazał swoim postępowaniem, jakim powinien być ten, kto od Chrystusa przyjął imię. Skoro zaszczyt imieniem Chrystusa nazywamy się chrześcijanami, trzeba, abyśmy w sobie samych ukazali wszystko, co imię to oznacza; abyśmy nie nazywali się niesłusznie chrześcijanami, lecz by życie nasze dawało świadectwo, że jesteśmy nimi rzeczywiście. Takie życie sprawi, że znajdziemy ukojenie dla dusz naszych. ■

Zachowaj
trzeźwy umysłAdrenalina
bez procentów

Aby młodzi nie zapijali wolnego czasu piwem, wystarczy deska na kółkach i dobry pomysł.

Dwudziestego pierwszego czerwca, w ramach ogólnopolskiej akcji „Zachowaj trzeźwy umysł”, odbyły się w Piwnicznej zawody dla amatorów jeżdżących na deskorolkach, rolkach i BMX-ach. – Udało się nam zorganizować skatepark dla deskorolek. Dziś mamy zawody, w ubiegłym tygodniu odbył się pieszy rajd górski. Wszystko po to, aby zorganizować młodym czas – mówi Janina Skoczylas, szefowa Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Na starcie stanęło 40 zawodników, przyglądało się im ponad 100



JOANNA SADOWSKA

Wakacyjne
interwencjeWypoczynek
pod lupą

Szacuje się, że w czasie wakacji w Małopolsce wypoczywać będzie ok. 120 tys. dzieci w ponad 1400 placówkach. Dla ich bezpieczeństwa uruchomiono specjalne wakacyjne numery interwencyjne.

Przez całą dobę można dzwonić do Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, nr 92-87, gdzie przyjmowane są zgłoszenia o wszelkich nieprawidłowościach w organizacji wypoczynku dzieci. Telefon

Pomysłów na wakacje jest wiele, wszystkie muszą dawać poczucie bezpieczeństwa

interwencyjny uruchomiło również Małopolskie Kuratorium Oświaty. Numer 0-663-906-106 jest czynny przez całą dobę do 31 sierpnia. Nad bezpieczeństwem dzieci czuwają też służby mundurowe. Jak co roku, ruszyła policyjna akcja „Bezpiecznie wakacje”. – W jej ramach zostaną nasilone kontrole autobusów, w których przewożone są dzieci. Będziemy też sprawdzać stan trzeźwości kierującego oraz dokumenty uprawniające do wykonywania przewozu osób – przestrzega Józef Boryczko z Sekcji Ruchu Drogowego KMP w Tarnowie. Bo szczęśliwe wakacje to bezpieczne wakacje. **js**



GRZEGORZ BROZEK

Triki na deskorolce sprawiają młodym niezłą frajdę

rówieśników. – Deska to jest wolność. Można na niej jeździć dowolnie, samemu albo w grupie, wtedy jest większa zajawka, czyli frajda – opowiada Piotrek Pawlik z Łącka. Deskarze na torze przeszkód potrafią wykonywać ekwilibrystyczne ewolucje. – Gdyby dziś nie było tej imprezy, to wielu z tych młodych siedziałoby pewnie na obrzeżach Popradu, a może

w ogródkach przy piwie. Tu można się świetnie bawić, poczuć adrenalinę, nie reperując samopoczucia używkami – dodaje Maria Zielonka z Komisji. Zdaniem Zofii Żywczak z GKRP, trzeba pokazywać młodzieży, że tak warto. – Mamy nadzieję, że młodzi nabiorą przekonania, iż można się dobrze bawić bez alkoholu – zauważa Z. Żywczak. **gb**

Papieskie Dni Młodych

Blżej do Boga

Są tu Bóg, przyroda, wspólnota

– dlatego od 6 lat nie wyobrażam sobie opuszczenia Papieskich Dni Młodych.

Od 21 do 25 czerwca przy papieskim ołtarzu w Starym Sączu po raz 7. odbyły się Papieskie Dni Młodych. Wzięło w nich udział ponad tysiąc osób. – To fajny początek wakacji. Obcowanie z przyrodą, mieszkanie w namiotach i spartańskie życie – mówi Ania Bielak z Łapczycy, na PDM po raz pierwszy. – Form przekazu Ewangelii

jest wiele. Każdy znajdzie tu coś dla siebie – podkreśla ks. Krzysztof Czech, duszpasterz młodzieży. Papieskie Dni Młodych są wydarzeniem otwartym. Przyjeżdża zatem różna młodzież: pobożna i ta, której na co dzień nie zawsze z Kościołem jest po drodze. – To jest forma rekolekcji, tyle że nie nazywamy tego w ten sposób, aby nie



GRZEGORZ BROZEK

Spotkania w grupach to okazja aby pogadać, przede wszystkim o Bogu

wystraszyć tych, którzy na rekolekcje by nie przyjechali – tłumaczy ks. Tadeusz Sajdak, dyrektor Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu, organizator PDM. Wszystko nastawione jest tu na formację duchową. Codziennie jest Msza św., nabożeństwa, okazja

do wspólnotowej i indywidualnej modlitwy, adoracja Najświętszego Sakramentu. – Często młodzi przez uczestnictwo w PDM zbliżają się do Boga. W czasie ostatniej Mszy św. prawie 100 proc. uczestników przystąpiło do Komunii św. – dodaje ks. Czech. **gb**

Piesza Pielgrzymka Tarnowska

Hej, Pawle! Pójdziemy za Tobą

Ruszyły już zapisy na Pieszą Pielgrzymkę Tarnowską

do Częstochowy. Jej tegorocznym patronem będzie św. Paweł – szaleniec Bożych dróg.

Siedemnastego sierpnia już po raz XXVI pielgrzymi wyruszą na pątniczy szlak. Towarzyszyć im będzie hasło „Wzorem św. Pawła być uczniem Chrystusa”. Do udziału w pielgrzymce zachęca bp Wiktor Skworec. „Niech udział w XXVI PPT na Jasną Górę będzie dla was sposobnością poznania Apostoła Narodów, jego refleksji i duchowości. Niech to poznanie zachęci was do naśladowania i umiłowania Syna Maryi na wzór św. Pawła, który postanowił nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” – czytamy w słowie pasterza. W parafiach zapisy potrważą do końca lipca. W sierpniu chętni mogą zgłaszać się do centrów organizacji poszczególnych grup. Koszt uczestnictwa wynosi 80 zł, jeśli z domu idzie więcej niż jedna osoba, każda następna płaci 55 zł. **js**



JOHANNA SADOWSKA

Potrafi zmalować

Nasza najlepsza w Europie!

Ma dopiero 7 lat, a na swoim koncie kilka zwycięstw w konkursach plastycznych – w tym triumf europejski, w którym pokonała 40 tys. osób.

Karolina Luszowiecka, uczennica klasy Ic SP nr 14 w Tarnowie zwyciężyła w europejskim konkursie poświęconym bezpieczeństwu na drodze „Dreams at hart”, w kategorii wiekowej od 0 do 7 lat. Na konkurs, który zorganizowała firma „Bridgestone”, produkująca m.in. opony dla Formuły 1, wpłynęło ponad 40 tys. prac, z czego 9 tys. z Polski. Zwycięska Karolina otrzymała rower. – Narysowałam wielką kulę ziemską, którą podzieliłam na pół – opisuje swoją pracę Karolina. – Jedną część, którą wypełniały krzywe ulice, dym i spaliny zatytułowałam „nasza ziemia” i była ona cała szara. Druga, pod hasłem Planeta Ecopia, była kolorowa i radosna, i przedstawiała m.in. auto z kwiatków. – To nie pierwsze zwycięstwo córki – dodaje



JOHANNA SADOWSKA

Karolina jest dumna ze swoich prac plastycznych, a mama z Karoliny

Agnieszka Luszowiecka, mama dziewczynki. – Rok temu wygrała konkurs ogólnopolski, a że lubi rysować, więc do konkursów namawiać jej nie trzeba, a pomyśły same jej przychodzą. Sukces Karoliny to również duża zasługa pani Magdaleny Honkisz, nauczycielki plastyki, która stara się rozwijać talenty swoich uczniów. **js**



Drzwi otwarte każdemu

CENTRUM REHABILITACYJNE, integracyjne przedszkole, ośrodek hipoterapii, hospicjum. To wszystko w Stróżach już jest. Ma być jeszcze zalew dla niepełnosprawnych i stadion. – Myślę, że już jesteśmy **polską stolicą niepełnosprawnych** – mówi Stanisław Kogut.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

Dwadzieścia lat temu Stróże były małą, nieznaną specjalnie nikomu wioską koło Grybowa. Ludzie podróżujący koleją zapoznawali się z nią tylko przez okna wagonów, podczas przepinania składów zmierzających z Krakowa przez Tarnów w Bieszczady. – Pochodzę z Białej Niżnej. W 1978 r. ożeniłem

się i zamieszkałem w Stróżach. Za PRL-u była to wioska trochę dyskryminowana. Ludzie tu mieli dobre życiorysy, to dostawali w kość od komunistycznej władzy – wspomina Stanisław Kogut. Dziś jest senatorem RP i od 10 lat prezesem Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym. Był kiedyś zwykłym kolejarzem. Zaangażowany w działalność związkową doszedł do funkcji szefa ogólnopolskiej sekcji NSZZ „Solidarność” kolejarzy. Potem poszedł do parlamentu. W 1998

roku jeszcze jako szef związku na szczeblu okręgu powołał do życia fundację, której działalność pchnęła historię Stróż na nowe tory.

Każdy dzień dla dwustu

Na przejeżdżających przez Stróże wrażenie robi bez wątpienia błyszcząca stalą i szkłem budynek Centrum Szkoleniowo-Rehabilitacyjnego im. św. o. Pio. W tym olbrzymim kompleksie działa zakład rehabilitacji leczniczej i oddział rehabilitacji ogólnoustrojowej. – Centrum oferuje zabiegi kinezyterapii, magnetoterapii, laseroterapii i wiele innych. Specjalizujemy się w zaburzeniach związanych ze stwardnieniem rozsianym oraz w rehabilitacji ogólnousprawniającej – mówi Zygmunt Fryczek, dyrektor centrum. Co dzień koryzta z niego ponad 100 osób. Kilkaś metrów od centrum znajduje się ośrodek hipoterapii z krytą ujeżdżalnią. Codziennie nawet 30 osób, głównie dzieci z porażeniem



Centrum jest swego rodzaju sztabem dowodzenia dziełami fundacji – mówi Zygmunt Fryczek, dyrektor

mózgowym i autyzmem, leczy się jazdą na koniach. – Jest to bardzo skuteczna forma rehabilitacji – przekonuje Anna Krężolek, szefowa hipoterapii. Zaraz za hipoterapią stoi budynek hospicjum otoczony zielenią. – Mamy 20 łóżek dla chorych. Połowa z nich to ludzie w stanach terminalnych choroby nowotworowej, zaś druga połowa to pacjenci wymagający stałej i długotrwałej pielęgnacji, po wylewach czy udarach – informuje Halina Bydłoń, kierownik hospicjum. Poza tymi dziełami w Stróżach pod skrzydłami fundacji działa jeszcze integracyjne przedszkole z 60 miejscami, cieszące się doskonałą renomą.

Z hipoterapii korzysta codziennie około 30 dzieci

Centrum, hipoterapia, przedszkole, hospicjum znacznie zmieniają wygląd, wizerunek wioski. Złaszcza że powstające nowe obiekty dopingowały niektórych mieszkańców do większej troski o własne gospodarstwa, zabudowania, otoczenie domu. Stróże zatem wypiękniły i nie robią wrażenia małej, prowincjonalnej wioski. Anna Gryzik mieszka w Stróżach od 10 lat. Wiele zmian dokonywało się poniekąd na jej oczach. – Dzięki fundacji pierwsi w okolicy mieliśmy perony dworca dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych, podobnie jak chodniki na ulicach bez wysokich krawężników. Pojawiło się też solidne oświetlenie miejsc publicznych – opowiada pani Ania. Wioska zyskała wiele. Fundacja zainwestowała także w budowę sali gimnastycznej w miejscowej szkole i wyposażenie pomieszczeń lekcyjnych. – Mamy świadomość, zwłaszcza że wśród nas również są niepełnosprawni, że to wszystko jest też dla nas, mieszkańców Stróż i okolic – dodaje Anna Gryzik.

Znak solidarności

– To wszystko, co robimy, to jest nasza służba na rzecz drugiego człowieka, wyraz solidarności z potrzebującym i cierpiącym – przekonuje prezes Kogut. Przez lata taka filozofia znajdowała wyraz także

w pozytywnym kształtowaniu mentalności mieszkańców. – Jeżeli chodzi o niepełnosprawnych, to jestem dumny z ludzi, z tego, że dziś Stróże są tak otwartą społecznością – dodaje Stanisław Kogut. Solidarność z drugim człowiekiem okazywała przez lata sama Fundacja. Przez ten czas utworzyła 160 miejsc pracy, a ponad sto pracujących w ośrodkach osób to miejscowi. Kiedyś, kiedy rynek pracy nie wyglądał jak dziś, sama fundacja niemal rozwiązywała lokalny problem bezrobocia. – Kiedy przed laty potrzebowaliśmy osiem sprzętaczek, na spotkanie przyszło 20 pań. One same poprosiły, żeby zamiast na cały, przyjąć na pół etatu, ale wszystkie. Tak zrobiliśmy – opowiada prezes. Kiedy ruszało hospicjum, powstał projekt, aby pielęgniarki po kilku miesiącach zająć przechodziły na rehabilitację, aby trochę odpocząć od ciężkiej i obciążającej psychikę pracy. – Pojawia się przecież zespół wypalenia zawodowego. Ku naszemu zaskoczeniu pielęgniarki z hospicjum nie chciały stamtąd odchodzić – dodaje Halina Bydłoń.

Człowiek w potrzebie

Fundacja szybko też reaguje na sytuacje kryzysowe. Ostatnich kilka miesięcy spędził na rehabilitacji w Stróżach żołnierz afgański, którego kilkanaście ośrodków w Polsce nie chciało przyjąć. – Przyjechał, będąc osobą leżącą. Teraz chodzi



Halina Łątka, siostra oddziałowa z hospicjum, bardzo chciała pracować w Stróżach

i normalnie funkcjonuje. Postawiliśmy go na nogi – mówi Zygmunt Fryczek. Pod koniec czerwca sfiansowany przez fundację pobyt w Stróżach zakończyła zaś grupa dzieci afgańskich z sierocińca w Charikar w prowincji Parwan. Pod Nowym Sączem kończy się przygotowywanie domu dla pogrzelców: Danuty Kuci i jej dwóch synów, z których jednemu drezyna obcięła obie nogi. – Okazało się, że pracowałem z nim razem jeszcze na wagonowni. Tym bardziej coś trzeba było zrobić – mówi Stanisław Kogut. Zmobilizował miejscowych przedsiębiorców, z których jeden podarował dom z demobilu amerykańskiej armii, drugi blachę. Fundacja załatwi jeszcze wyposażenie. – To dobra, przyjeżdż, ale na pewno. I słuchaj, jak będziesz, to darowiznę złóż jeszcze. Koniecznie – kończy rozmowę prezes Kogut. – Trzeba prosić, przekonywać,

nawet trochę tu i ówdzie żebrać. Ale nie mam oporów. Nie dla siebie proszę – dodaje senator. Bez wątpienia w pozyskiwaniu środków na działalność fundacji jest bardzo skuteczny.

Warto przez to przejść

Stanisław Kogut mówi, że nigdy się nie spodziewał, że dzieła fundacji tak się rozrosną. Teraz ma już gotowe plany zagospodarowania starego żwirowiska na zalew rekreacyjny, dostępny także dla niepełnosprawnych. Jego kolejnym marzeniem jest wybudowanie wielofunkcyjnego stadionu. – Prezes ma pomysły, a potem my mamy problem, jak to przełożyć na praktykę, jak to zrobić – uśmiecha się Zygmunt Fryczek. Czasem trudno jest wszystko załatwić, wypełnić wszystkie procedury, ale warto, aby pomóc drugiemu człowiekowi. ■

Dzielenie chleba

Rozmowa ze **Stanisławem Kogutem**, senatorem, założycielem i prezesem Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach

GRZEGORZ BROŻEK: – Dlaczego zdecydował się Pan zająć działalnością dobroczynną?

STANISŁAW KOGUT: – Wyszedłem z bardzo biednej rodziny. Miałem wspaniałych rodziców. Moja mama, mimo że była nas czwórka

dzieci w domu i bywały czasy, że brakowało chleba, zawsze powtarzała i uczyła nas, żebyśmy się dzielili chlebem z drugim człowiekiem. Kiedy na pewnym etapie mojego życia, działalności publicznej, zaszedłem dość wysoko, postanowiłem podziękować wszystkim, którzy pomagali kiedyś mojej rodzinie, i zrobić coś, żeby pomagać teraz innym.

Fundacja ukierunkowała swe działania głównie na rzecz niepełnosprawnych. Dlaczego?



– O tym, że będzie to fundacja pomagająca przede wszystkim niepełnosprawnym, zdecydowałem sam. Miały na to wpływ wydarzenia z moich lat szkolnych. Chodził z nami do szkoły niepełnosprawny chłopak, który wówczas traktowany był jak popychadło, i to wzięło sobie do serca.

Na powstanie hospicjum też miał wpływ wydarzenie z Pańskiego życia?

– Zanim powstało, zmarł na raka mój brat Wiesiek, zostawiając

trojkę dzieci. Pamiętam, jak przez dwa lata jeździliśmy po różnych ośrodkach. W końcu trafił do kliniki do Krakowa. W którymś momencie stracił głos, więc komunikował się, pisząc na kartkach. Któregoś dnia wyciągnął różaniec i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i napisał, że całkowicie zawierzyl się Maryi. Poruszony jego świadectwem dałem mu słowo, że zbudujemy w Stróżach hospicjum, aby dać ludziom godne warunki odchodzenia z tego świata.

Nie ma Pan dość kolejnych wyzwania?

– Nie. Staram się coś robić. Taką mam naturę i już się chyba nie zmienię. ■

PANORAMA PARAFII św. Alberta Chmielowskiego w Librantowej

Być jak chleb

Historia rzeczywiście lubi się powtarzać. Miejscowość powstała w wyniku osadnictwa sądeckich mieszczan i teraz też **mieszczanie chętnie osiedlają się w wiosce**. Ma to zresztą plusem dodatnie i ujemne.

Jest wiele sposobów poznawania nowych miejsc. Na pewno nie można pominąć tego, co w miejscowości było pierwsze, czyli jest najstarsze. W Librantowej już od głównej drogi zwracają uwagę dwie kapliczki. Nie wiadomo, czy są bardziej stare, czy zaniedbane. Stoją w pobliżu nowej szkoły, więc może też ten kontrast przyodziewa je welonem zgrzybiałości? – Pani już zamyka? – pytam kobietę walczącą ze szkolną furtką, jakby definitywnie ryglowała stary rok szkolny. – Chciałbym zobaczyć kapliczki – dodaje. – To najlepiej od drugiej strony – instruuje mnie przygodna odźwierna. – Dzieci muszą tu być grzeczne... – mówię wskazując na szkolno-kapliczkowe sąsiedztwo. – A gdzie są teraz grzeczne dzieci... – odpowiada retorycznie.

Wciąż pięknieje

Librantowa położona jest na wzgórzu, między Nowym Sączem a Korzenną. Miejscowość powstała w wyniku osadnictwa sądeckich mieszczan. Teraz też mieszczanie chętnie osiedlają się w wiosce. Ma to plusem dodatnie i ujemne. Proboszcz się cieszy, bo parafia pęcznieje personalnie, ale też trochę smuci, kiedy nie wszyscy przybysze w pełni identyfikują się z wspólnotą. Zdarza się, że niektórzy w niedzielę jadą do nowosądeckich kościołów. To tym dziwniejsze, że w Librantowej jest



Nieduża wspólnota wybudowała piękny duży kościół. PONIŻEJ: Kapliczka (XVII w.) i dzwonnica (XIX w.), to najstarsze obiekty sakralne w Librantowej



piękny przestronny kościół. Ludzie budowali go ofiarnie w latach 1983–1987. Wspólnota licząca 1100 wiernych status parafialny zyskała w 2002 roku. Teraz finalizują się prace upiększające oblicze młodej wspólnoty.

Bez lęku wysokości

– W pracy wykorzystujemy chywy wspinaczkowe, dlatego jesteśmy firmą alpinistyczną

– tłumaczy mi pracownik malujący dach plebanii. – Oczywiście nie można mieć lęku wysokości – dodaje z uśmiechem. Librantowianie chyba nie mają „lęku Wysokości”. Chętnie patrzą w niebo, a na ziemi angażują się w sprawy Boże. W parafii istnieje AK, Caritas, DSM, liczna LSO, grupa młodzieżowa. W miejscowości kwitnie też kultura fizyczna. Od 1998 r. działa tu piłkarski Ludowy Klub Sportowy „Librantovia”. **xat**

Malowanie plebańskiego dachu wieńczy największe parafialne prace

Zdaniem proboszcza



Specyfiką parafii jest jej rozwój personalny, który wyraźnie zaznacza się w ostatnich latach. Bliskość

Nowego Sącza, spokój, cisza, przyroda – wszystko to sprawia, że wielu ludzi osiedla się u nas. W tym kontekście ważną sprawą jest integracja przybyszów z parafią. Parafianie są życzliwi i otwarci. Chciałbym podkreślić ogromną ofiarności i zaangażowanie ludzi w sprawę Kościoła. W tym roku dokończyliśmy plebanie, przeprowadziliśmy renowację cmentarza. Wierni chętnie odwiedzają groby bliskich. Mają wielki szacunek dla zmarłych. Dla żywych zresztą też. Zapewne za wstawiennictwem św. br. Alberta z miłością bliźniego jest u nas całkiem dobrze – ludzie starają się pamiętać o słowach patrona, że trzeba być dobrym jak chleb. Oprócz św. Alberta wierni wielką czcią otaczają Maryję Fatimską. Nabożeństwa fatimskie gromadzą rzesze.

Ks. Henryk Osora

Ur. 11 lipca 1958 r. Pochodzi z Brzeźnicy k. Dębicy. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1986. Posługiwał w Mielcu-Rochowie, Kolbuszowej, Ukrainie, Gromniku, Luszowicach. Od 2006 r. jest proboszczem w Librantowej.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 8.30, 10.45, 16.00. CODZIENNIE: 7.00 i 18.00 (środy, piątki).

ODPUST: niedziela po 17 VI – ku czci św. Alberta Chmielowskiego.

